

Uratujmy ostatnie lasy tropikalne Afryki.

Earthaction Alert

Jeszcze niecałe 100 lat temu gęsta obręcz nienaruszonych lasów tropikalnych spinała całą szerokość Afryki Środkowej od morza do morza. Te olbrzymie dżungle były domem dla wielu plemion ludzi żyjących bez kontaktu z światem zewnętrznym, schronieniem dla niezliczonej ilości unikalnych zwierząt, egzotycznych roślin i gigantycznych drzew w wieku kilku tysięcy lat. W ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci zaszły tam niestety, jak zresztą prawie wszędzie na świecie kolosalne zmiany. Zagraniczne firmy drzewne są obecne już niemal w każdym zakątku tego ogromnego lasu. Grają piły, ryczą silniki wielkich traków, a Biali z Europy liczą zarobione na tym pieniądze. Słabsi nieustannie ustępują silniejszym w ponurym i, o ironio, wspólnym marszu ku śmierci. My, ludzie, znaleźliśmy się w kluczowym momencie naszych dziejów. Dżungle Afryki to kolejne wyzwanie, a właściwie to to samo wyzwanie, którego nie możemy nie podjąć. Niech to nie będzie jedynie przyswojenie kolejnych informacji. Jeśli zadrza w nas choćby najsubtelniejsza emocja, smutek, ból, odpowiedzmy akcją! Każdy głos w tej sprawie może okazać się decydujący. Jeśli go zabraknie teraz, afrykańskie, dziewicze lasy tropikalne znikną na zawsze.

Pierwotnie lasy tropikalne Afryki rozciągały się od Senegalu na zachodnim wybrzeżu, poprzez Kongo do Ugandy i Kenii. Dziś 75% lasów wzdłuż zachodniego wybrzeża jest zniszczone. Potrzeba było zaledwie 50 lat, aby Nigeria i Wybrzeże Kości Słoniowej straciły ponad 90% swoich pierwotnych lasów. Reszta stanowiąca jeszcze niewątpliwie ogrom w skali światowej, pokrywająca ponad milion kilometrów kwadratowych, koncentruje się w Kamerunie, Kongu, Gabonie, Gwinei, Republice Afryki Środkowej, Zairze i Rwandzie. To 20% istniejących na naszej planecie lasów tropikalnych. Lasy te nie odbiegają wartością od tych w Ameryce Południowej, w dorzeczu Amazonki, są równie różnorodne jeśli chodzi o zamieszkujące je gatunki. Żyją w nich nasi najpotężniejsi bracia: słonie, nosorożce i hipopotamy, najwyższe siostry żyrafy, wielkie koty, kolorowe ptaki, i najbliżsi, nasi krewni: szympansy, goryle i bonobo, wszystkie zagrożone wymarciem wszędzie indziej na kontynencie. Jakże ukochane i utulane w formie milionów zabawkowych podobizn przez wszystkie dzieci świata, w wielkiej ufności, że prawdziwe żyją wciąż za morzami i górami.

Oczywiście największym zagrożeniem dla istnienia tych wspaniałych zwierząt, równie wspaniałych roślin i żyjących jeszcze ostatnich ludzkich plemion o pierwotnej kulturze jest wycinanie drzew. Przeprowadzają je w większości zagraniczne (spoza Afryki) przedsiębiorstwa drzewne, często przy finansowej pomocy obcych rządów i różnych międzynarodowych instytucji, np. Banku Światowego. Afrykańskie firmy stanowią minimalny procent wśród eksploatatorów lasu. Większość to firmy europejskie - spuścizna czasów kiedy prawie wszystkie kraje tego regionu były koloniami europejskich państw. Drewno jest eksportowane, oczywiście też w większości do Europy, jako nieprzerobiony surowiec, tak, że krajom afrykańskim pozostają z tego procederu minimalne dochody.

Firmy drzewne tną „selektywnie”, to znaczy w zasięgu ich zainteresowania znajduje się tylko kilka wybranych gatunków drzew. Niewątpliwie lepsze to od zrębów zupełnych, niemniej jednak usunięcie nawet niespełna 30% samego tylko baldachimu koron drzew powoduje trwale postępującą destrukcję. Eksploatacja lasów w środkowej Afryce pociąga za sobą nieco inne problemy niż ta w innych częściach świata, często prowadzona na dużo większą skalę. Problemy te są jednak bardzo poważne. Nawet umiarkowany w swojej skali pozysk drewna wiąże się z budowaniem dróg do jego wywozu a to oznacza otwarcie dostępu do terenów dotychczas nienaruszonych. Tymi drogami wchodzi do lasu hodowcy bydła, poszukiwacze złota i myśliwi. Zanotowano ostatnio liczne nielegalne polowania na zagrożone wymarciem gatunki takie jak goryle, szympansy czy bonobo. Myśliwi mają coraz większe możliwości wjechania do serca dżungli samochodami terenowymi, tam

strzelają do każdej napotkanej małpy, po czym sprzedają upolowane zwierzęta najczęściej pracownikom firm drzewnych na miejscu, w obozach, w których pracownicy ci mieszkają:

Gabon jest jednym z największych producentów ropy naftowej. Jest całkiem bogatym państwem, jak na afrykańskie standardy i nie potrzebował dotąd czerpać dochodów ze sprzedaży drewna. Mając do tego stosunkowo niską liczbę ludności (niewiele ponad milion) państwo to jeszcze niedawno mogło szcycić się posiadaniem wspaniałych, nietkniętych lasów!. Jednak gwałtowny spadek cen ropy naftowej zredukował gwałtownie jego dochody i obecnie Gabon ma drugie co do wielkości długi w Afryce. Władze Gabonu pozwalają w związku z tym na coraz większe cięcia i eksploatację lasu. Wydzielają coraz to nowe parcele dla firm zagranicznych, zainteresowanych głównie drewnem „okoume”, którego Gabon jest największym afrykańskim „producentem”. Oficjalnie ponad 50 firm drzewnych eksploatuje 2,5 tysiąca kilometrów kwadratowych lasu każdego roku. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody uważa, że żadnego ze stosowanych przez te firmy sposobów eksploatacji lasu nie można uznać za zrównoważony.

Prezydent Gabonu, Omar Bongo, rządzi krajem od 1967 roku. Teoretycznie Gabon jest państwem demokratycznym, jednak w rzeczywistości, jak się mówi; nie widać zagrożeń dla gabońskiego reżimu. Wszystkie lasy tego kraju są własnością państwową. Same w sobie są jednymi z najbogatszych w regionie. Mnóstwo zwierząt zagrożonych i ginących wszędzie indziej występuje tutaj bardzo licznie i ciągle odkrywa się nowe gatunki. W 1984 roku odkryto nowy gatunek małpy w lasach, które teraz są przeznaczone do wycięcia. Istnieje ponad 20% gatunków wśród wszystkich odkrytych w Gabonie, które nie występują w żadnych innych miejscach na świecie.

Bardzo niewielki skrawek gabońskich lasów jest pod ochroną. Na mocy dekretu prezydenckiego z roku 1971 ustanowiono 5 obszarów chronionych, o łącznej powierzchni nie przekraczającej 8% wszystkich terenów leśnych. Jednak nawet tam trwa w tej chwili eksploatacja. Władze wydają bez przeszkód pozwolenia na cięcia nawet w najwartościowszych fragmentach. Jednym z nich jest Lope' Reserve, położony w centrum kraju, „najważniejszy” jak oceniają lokalne organizacje ekologiczne. Obecność firm drzewnych u granic rezerwatu wzbudziła u członków tych organizacji głęboki niepokój. Jednak prawdziwą grozą powiało, dopiero teraz, kiedy wiadomo, że prezydent Omar Bongo rozważa możliwość wydania specjalnego pozwolenia na cięcia w samym sercu rezerwatu. Wiadomo, że jeśli dojdzie do tego precedensu nic nie przeszkodzi kolejnym pozwoleniom w kolejnych rezerwach, rozpocznie się proces coraz bardziej intensywnej eksploatacji w sposób absolutnie niekontrolowany. Organizacje ekologiczne rozpaczliwie proszą o pomoc i interwencję całego świata. Dzięki sieci EarthAction możliwe jest uruchomienie 1500 organizacji w 142 krajach. Im więcej protestów dotrze do władz Gabonu, tym większa szansa powstrzymania procesu. Bądźmy jednymi z tych, dla których przyroda nie zna granic, dla których Matka Ziemia jest jedna. Co można zrobić?

Napisać do prezydenta Gabonu i:

- zażądać odmowy wydania pozwolenia na jakiegokolwiek cięcia w Lope' Reserve,
- zażądać deklaracji respektowania prawa wobec terenów chronionych,
- zażądać rozpoczęcia procesu powiększania terenów chronionych i ograniczenia eksploatacji lasów do tzw. gospodarki zrównoważonej, poddanej kontroli odpowiednich międzynarodowych organizacji, zażądać prowadzenia stałej i zorganizowanej, policyjnej kontroli terenów leśnych w celu powstrzymania nielegalnego wydobycia złota czy nielegalnych polowań.

Najlepszym sposobem kontrolowania tego, czy eksploatacja odbywa się w sposób najmniej szkodzący przyrodzie jest egzekwowanie certyfikacji pozyskanego drewna przez międzynarodowe ciało zwane FSC (Forest Stewardship Council). To specjalistyczna organizacja, która kierując się określonymi kryteriami, ocenia czy drewno zostało wyprodukowane i pozyskane w sposób „zrównoważony”, to znaczy, czy w procesie produkcji były uwzględniane prawa rdzennej ludności danego terenu,

ochrona biologicznej różnorodności i nienaruszenie oryginalnych, pierwotnych fragmentów lasu. Jak dotąd żadne drewno eksportowane z Afryki **nie posiada** certyfikatu FSC.

Gabon, jako była kolonia francuska ma rozległe kontakty z firmami drzewnymi właśnie z Francji. Władze francuskie z oczywistych względów popierają i wspierają finansowo i technicznie te firmy. To właśnie francuskiej firmie **Isoroy** (w Gabonie znanej pod nazwą Leroy) prezydent Bongo ma zamiar wydać pozwolenie na wycięcie najwartościowszego lasu. Napiszcie do francuskiego rządu z żądaniem wycofania się firm francuskich z terenów chronionych w Gabonie, a szczególnie firmy Isoroy z rezerwatu Lope'!

Oprac. Marta Lelek

Oto adresy: President Omar Bongo, President de la Republique Gabonaise, BP 546, Libreville, Gabon, fax 241 741 417 oraz M. Jacques Godfrain, Minister Delegae with Responsibility for Corporations, 20 Rue Monsieur, 75700 Paris, fax 33 43 06 24 96